

LZIEŃNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1. telefon 63

PRENUMERATA: miesięcznie 12.500 mk., z odnośnikiem do domu, na prowincji 14.000 mk. CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milim: lub jego miejsce mk. 600. Ogłoszenia zagraniczne: na okrętowych o 100 proc. drożej; cyfrowe i bilanse o 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia (petit) za słowo 300 mk.; o poszukiwaniu pracy za wyraz 150 mk. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Krwawy napad bandytów na fabrykę „Pustelnik“

Polska przeżywa wielką chwilę historyczną

Polska stała się wielkim mocarstwem
Rada Ambasadorów uznała wreszcie jej granice

Szczegóły decyzji Rady Ambasadorów

PARYŻ 15. 3 (AW). Decyzja Rady ambasadorów w sprawie granic wschodnich Polski zapadła 14-go b. m. o godz. 12-ej w południe. Dzisiaj ukaże się komunikat urzędowy, obwieszczaający powyższą wiadomość.

Granica polsko - litewska ustalona została według uchwały Ligi Narodów o rozgraniczeniu pasa neutralnego z lutego b. r. Nie przesadza to o przyłączeniu praw granicznych, zaproponowanych przez rząd polski. Granica z Rosją faktycznie oparta jest na traktacie ryskim, nominalnie przyjęta formuła u-

znaje granice polsko - rosyjskie według protokołu komisji granicznej z 23 listopada 1922 r.

Kwestja Małopolski wschodniej rozstrzygnięta została przyznaniem suwerenności Polsce. Stosowna formuła brzmi: „Wobec zdecydowania przez Polskę przyznania Małopolsce wschodniej swobód autonomicznych, uwzględniających odrębność etnograficzną kraju” i t. d., i t. d.

Faktycznie decyzja powyższa przyjęta została już 13-go b. m., co znalazło swój wyraz w przemówieniach bankietowych członków Rady.

Dzisiaj zostanie złożone oficjalne oświadczenie

PARYŻ, 15. 3. (PAT). Oficjalne oświadczenie o wczorajszej decyzji konferencji ambasadorów, dotyczącej sprawy granic Polski z Litwą i Rosją, zostanie dzisiaj złożone posłowi Zamoyskiemu.

Zagadnienia pierwszorzędnej wagi

PARYŻ 15. 3 (PAT). Havaż, zainteresowanie, z jakim prasa angielska i francuska śledziła prace konferencji ambasadorów, dotyczące granic wschod-

Dzisiaj po południu na Quai d'Orsay zostanie podpisany przez posła Zamoyskiego, Polcarégo i przedstawicieli wielkich mocarstw protokół, ustalający procedurę aktu notyfikacji.

nich Polski, wskazuje na to, że międzynarodowe uznanie tych granic jest traktowane jako zagadnienie polityczne pierwszorzędnej wagi.

Co wpłynęło na przyspieszenie decyzji

PARYŻ 15. 3 (PAT). Havaż, Decyzja konferencji ambasadorów poprzedziła wiadomości o wtorkowym przemówieniu prezesa Rady ministrów Sikorskiego.

Poco przyjechał pan Colby?

PARYŻ 15. 3 (PAT). Havaż, Dzisiejsze poranne dzienniki zapowiedziały przybycie do Paryża b. ministra spraw zagranicznych St. Zjednoczonych

Colbygo, mającego jakoby broń wobec konferencji ambasadorów interesów separatystycznych Małopolski Wschodniej.

Wrażenia w Sejmie

(Telefonem z Warszawy).

Wiadomość o uznaniu granic Rzeczypospolitej przez Radę Ambasadorów wywołała wśród wszystkich ugrupowań sejmowych uczucie pełnego zadowolenia.

Stronnictwa rządowe podkreślały przytem trwałość w wyborze chwili i skuteczność akcji, podjętej przez rząd Sikorskiego.

Decyzja Rady Ambasadorów ma być zakomunikowana posel-

stwu polskiemu w Paryżu dziś o godzinie 10-ej przed południem. Notyfikacja będzie przesłana do Warszawy drogą radiotelegraficzną.

Jeżeli marszałek Rataj zostanie o tem w porę powiadomiony, to zakomunikuje powyższą wieść Sejmowi na dzisiejszym posiedzeniu i w specjalnym przemówieniu podniesie doniosłość historyczną dokonanego aktu.

Krwawy napad bandytów na fabrykę „Pustelnik“ pod Warszawą

Dozorca padł trupem na stanowisku, lecz zdążył zaalarmować personel

(Telefonem z Warszawy).

Ubiegłej nocy szajka bandytów dokonała krwawego napadu na fabrykę dachówek „Pustelnik“ w Miłosnie pod Warszawą.

Maszyniści dyżurujący w kotłowni usłyszeli o godzinie 11½ strzelanie rewolwerowe, a w chwili później wbiegli do dyżurki dozorca nocny Krejckart z okrzykiem:

— Bandyci idą!

Mechanicy zerwali się na równe nogi, a jeden z nich złapał za rączkę od syreny i zaczął

dawać gwizdki, wzywając pomocy.

Tymczasem Krejckart, brocząc krwią, przeszedł, chwytając się, kilka kroków i upadł. Wszelka pomoc okazała się zbyteczna — dozorca nie dawał już znaku życia.

Prerażeni gwizdki syreny elektryzowały okolicznych mieszkańców, którzy tłumnie zaczęli zbiegać w kierunku fabryki. Widząc to, bandyci zabiegali dalszej akcji i zbiegli.

Zabity dozorca Krejckart oświadczył żonę i sześciorgo dzieci.

Wypłata dodatku drożyznianego dla urzędników państwowych

(Telefonem z Warszawy).

W dniu dzisiejszym t. j. 15-go bieżącego miesiąca urzędy państwowe wypłacają swoim urzędnikom dodatek drożyzniany w wysokości 60 proc.

Jak wiadomo, Urząd statystyczny obliczył wzrost droży-

zny na 61.7 proc. Z tego procentu zatrzymano urzędnikom państwowym 1.7 proc. na spłatę tej nadwyżki, którą urzędnicy państwowi otrzymali w styczniu.

Przedłużenie terminu sprzedaży Pożyczki Złotej

Ministerstwo skarbu komunikuje. Rozporządzeniem min. skarbu z dnia 14 marca 1923 r. został przedłużony termin

sprzedaży 8 proc. państwowej pożyczki złotej roku 1922 do dnia 1 kwietnia 1923 r.

Polska misja ekonomiczna u p. Poincaré

PARYŻ 15. 3 (PAT). Poincaré przyjął wczoraj o godz. 5-ej pp. misję ekonomiczną. Serdecznie przemówieniem Poincaré wyraził zadowolenie z powodu tego, że wizyta misji ekonomicznej przypadła w dniu, w którym uznane zostały gra-

nice wschodnie Polski, co niewątpliwie przyczyni się do jej rozwoju ekonomicznego. Następnie Poincaré w rozmowie z członkami misji poruszył szereg spraw, dotyczących współpracy ekonomicznej obydwu krajów.

Na tropie morderców jubilera przy ul. Marszałkowskiej Kim byli zabójcy Jakóba Hartsilbera

(Telefonem z Warszawy).

Szczegółowe oględziny miejsca wczorajszej zbrodni i wzmianki, w jakich dokonano ohydnej zbrodni na osobie jubilera Hartsilbera, wskazywały, że zbrodniarze nie byli tu po raz pierwszy.

Zakład jubilerski - zegarmistrzowski „Rekord“ mieścił się w t. zw. stróżówce domu nr. 111 przy ul. Marszałkowskiej. Do sklepu prowadziło jedyne wejście z bramy. Natomiast okno zakładu, do połowy przysłonięte matowym szkłem, wychodziło na podwórze domu, podówczas bardzo ruchliwe ze względu na pracujących tutaj przy budowie kinematografu murarzy.

„Rekord“ cieszył się w sferach jubilerskich opinią nieszczerłą. Prowadzący sklep, Jakub Hartsilber, człowiek niepokojny, mający już wiele zarządów z prawem, utrzymywał z osobistościami podejrzanymi ożywione stosunki handlowe. Znali go przygodni pośrednicy, oszuści i t. p. element i często odwiedzali.

W dniu krytycznym, a było to nazajutrz po uzyskaniu rozkazu w radiu, Hartsilber przybył do sklepu dość późno.

Nie zdążył jeszcze rozpakować walizki z przyniesionymi kosztownościami, gdy wśród za nim weszli najwidoczniej znani mu opryszkowie.

Wprawdzie nikt ich nie widział ani wtedy, gdy wchodził, ani wówczas, gdy po dokonaniu zabójstwa ratowali się ucieczką.

Nie pozostawało żadnych wątpliwości, że zbrodni dokonali zawodowi złoćwicy. Po tej też linii poszły dochodzenia policji kryminalnej.

W ciągu dnia wczorajszego i nocy ubiegłej dokonano szeregu aresztowań, rewizji i konfrontacji, nadto przesłuchano zgórą dwa tuziny świadków.

O szczęśliwym wyniku energicznego śledztwa i całonocnej pracy podamy obszernie w następnym numerze „Expressu Porannego“.

Nęcza w szpitalu św. Łazarza

Ratujmy chorych od śmierci głodowej — a Polskę od hańby!

(Telefonem z Warszawy).

Więści dochodzące nas ze szpitala św. Łazarza, brzmią nadal bardzo pesymistycznie.

Od dziś sale nie są opalone, jutro już zabraknie wę-

gla na ugotowanie rannej herbaty.

Zapasy żywności, zakupione dzięki pomocy kilku osób i „Kurjera“, są już na wyczerpaniu i głód czai się po kątach.

„Cronique scandaleuse“ naszego pocztowego „Ministère“

Zamiast fal radiotelegraficznych — całe bałwany

(Bałwany i kaskady śmiechu)

Nasze „uczone“ ministerjum promieniuje owemi bałwanami zagranicę

We własnej zaś Ojczyźnie tępi wynalazczość, pracę ludzką i rozpowiada, że jeszcze w roku 1921 najand bolszewicki przeszkadzał mu w urzędowaniu

(Telefonem z Warszawy).

W dniu 23 sierpnia 1921 roku legł konflikt — tego nie powiedziano. Zdziwiony tą odpowiedzią inż. Skwara zwrócił się do swego korespondenta, p. K. Szweczyńskiego z prośbą o interwencję w Warszawie, celem zbadania, rzeczywistego stanu rzeczy i przyczyn rzekomej „konfliktu“ listu, który zawierał tylko treść, odnoszącą się do zgłoszonych w Urzędzie patentowym Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie podań

List powyższy do rak adresata nie doszedł i wysyłającemu nie został zwrócony.

Na wniesioną przez inż. Skwarę reklamację w Pradze, odpowiedź nadeszła z Warszawy, że list zaginął na terytorium polskim z powodu

„słuy wyższej“.

Na ponowną reklamację dyrekcja poczt i telegrafów w Warszawie odpowiedziała, że list zaginął z powodu... najand bolszewickich na Polskę!!! (w sierpniu 1921 roku!)

Inż. Skwara, nie wiedząc o żadnym takim „najandzie bolszewickim“ na Polskę, zwrócił się w drodze urzędowej do ministerjum poczt i telegrafów w Warszawie, udowadniając absurd poprzednich „wyjaśnień“.

I oto ministerjum poczt i telegrafów w Warszawie, pismem Nr. 8293/VI z dnia 6 października 1922 odpowiedziało, że...

List został „skonfiskowany“ przez cenzurę dla korespondencji zagranicznej.

Dlaczego jednak list ten u-

legł konflikt — tego nie powiedziano.

Inż. Skwara, dotyczący motorowej lokomotywy i plugu motorowego. Na skutek tej prośby p. K. Szweczyński zwrócił się do ministerjum poczt i telegrafów w Warszawie listem poleconym Nr. 13788 z dnia 15. XII 1922, żądając wyjaśnień.

Odpowiedzi jednakże ministerjum nie udzieliło do tej chwili, co było zresztą do przewidzenia. Wszak stało się już zwyczajem, że ministerjum poczt i telegrafów nie lubi odpowiadać na pisma, gdy palnie głuźstwo. Podanie „Kurjera“ i „Expressu“ jeszcze z listopada, w sprawie nieprawidłowej opłatowania naszej radiostacji, dotąd jeszcze nie doczekało się odpowiedzi.

Z GIEŁDY

(Telefonem z Warszawy).

Papiery procentowe ospale. Akcje niejednolite. Waluty zagraniczne słabe.

GOTÓWKA

Dolary St. Zjedn. 43200.
Berlin 210.
Londyn 202000.
Paryż 2700, 2660.
Praga 1310.
Szwajcaria 8130.
Wiedeń 63.

OBLIGACJE

Miljonówka 1715.

AKCJE

Bank Dysk. Warsz. 38000.
Bank Handlowy 67000.
Bank Kred. w Warsz. 14750.
Bank Polak. przem. we Lwowie 3700.
Bank Zachodni 60000, 59000.
Bank Zjedn. Ziem Polskich 15000.
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 172500.
„Firy“ 29000.
Przem. Drzewn. i H. 6300, 6330.
Warsz. Tow. Kop. Węg. 162000.
Lilpop, Rau i Loew 75000.
Ostrowieckie 72000.
K. Rudzki i S-ka 42000, 41750.
„Starachowice“ 39000.
„Zyrardów“ 1675000, 1625000, 1660000.
J. J. Borkowski 6300, 6400.
B-ja Jabłkowskiej 18500, 17500.
Warsz. Tow. H. i Zegl. 4000, 3900.
Polska Nafta 6900, 6800.

Częstocice 153000.
Michałów 43000, 44000.
Parowóz 17300.
Cegielnia 104000.
Miedźnica 73000.
Roha, Zielonki 41000, 38000.
L. Zieleniewski 113000.
Polbal 4100.
Nobel 17200, 17300.
Chodorów 53500.
Gielawice 61000, 62000.
Spłask 16500, 16300.
Cielów 32250.

GŁÓWNE WYGRANE V KLASY

LOTERII PAŃSTWOWEJ

Osmo dzień ciągnięcia.

Mk. 400.000: 58694.
Mk. 300.000: 40814.
Mk. 200.000: 34123.
Mk. 100.000: 68038.
Mk. 50.000: 18514, 23424, 30798.
76975.
Mk. 40.000: 4902, 11304, 42305.
Mk. 30.000: 3491, 26424, 39254.
45853, 66137.
Mk. 25.000: 20348, 30008, 32996.
46952.
Mk. 20.000: 10539, 20907, 30725.
36489, 36694, 41343, 40062.

Kobiety i dzieci 2-5

KRATKI SĄDOWE

Na rogu Mazowieckiej

— Czy oskarżony przyznaje się do winy. I zjawia się w miejscu publicznym w stanie jałowego opilstwa, zagrażając bezpieczeństwu publicznemu, spokójowi lub porządkowi? — zapytnie sędzia pokoju, przytaczając paragraf 254-y kodeksu karnego.

Oskarżony Julian Kuczewski, doręczając, zamieszkały w domu pod nr. 34 przy ulicy Dobrego, drapie się w głowę zakłopotany, nie wiedząc, co ma odpowiedzieć.

— No przyznajecie się, czy nie?

— Jak już pan sędzia tak chce, to mogę się przyznać, bo gorzej miałem trochę więcej, ale żeby znów tak wielkie upiństwo było — to nie.

— Jakto nie? Najlepiej dowód, żeście pokaleczyli Bronisławę Koneczną, co znaczy, że byliście w stanie zagrażającym bezpieczeństwu publicznemu.

— Że ja niby komu zagrażałem? A za co ja bym miał zagrażać? Ja jeździem człowiek spokojny, nawet lekarzy tego domu, gdzie mieszkam, mogą poświadczyć!

— Ale przecież z przyczyny waszego pijanstwa był ten wypadek z Koneczną, którą goście przewrócili.

— To, psze pana sędzio, nieprawda, to tylko ktoś na mnie tak nagadał. Przecież ja tego Konecznego ani tknął, ani pchnął. Sam się przewrócił, bo miękki w nogach. W tamtym roku, psze wysokiego sądu, miałem takiego gniadego walecha, co tak samo...

— Ale to nie o żadnego walecha chodzi, tylko o Koneczną, który stał z wózkiem na rogu Mazowieckiej, a wyście na niego najechali, przewrócili i ble-

— Tak głowę sobie o chodnik roz-

— To sprawiedliwie pan sędzia mówi: trza mi było objechać, ale nie Konecznego, tylko kantarnie na rogu Kredytowej. A ja tego nie zrobiłem, to jeździem winowaty, ale żeby mi ja tego przewrócił i pokaleczył, to nie.

— No to z jakiejże przyczyny Koneczną wtedy upadł i zranił się w głowę?

— A, bo mi się drynda zembkała po bruku i traciła lekko wózek, przy którym ten Koneczna stał, a że jest miękki w nogach, to się obalił. A wszystko to bez ten bruk drewniany, jak wilgoć, to taki ci śliski, niezem lód.

— Ale żebyście byli trzeźwi, tobyście jechali uważniej i wypadku nie byłoby.

— Może i to być, żeby nie było. Ja tam nawet do wódki nie taki znów ciekawy, ale spotkałem jednego znajomego, co teraz ma dobry i lekki zarobek: prowadzi bezrobotnych po mieście i gada do nich na placu Teatralnym albo koło Brystolu.

„Chodź, powiada, napijem się”. Co nie miałem iść, jak kto prosi? Wypiłem trochę, ale ja nikomu nie zagrażałem, ani nikogo nie przewracałem i nie kaleczyłem. Sam się przewróciłem, bo miękki w nogach i już.

— Ale do tego, żeście byli pijani, przyznajecie się?

— Trochę tam pijanstwa było, ale żeby znów tak wielkie upiństwo, jak pan sędzia mówi, to nie.

— No i traf tu z takim do ładu!

Sędzia pokoju skazał doręcznika Juliana Kuczewskiego na 4.000 marek grzywny.

C-wicz.

OBRAZKI Z DZISIEJSZEJ WARSZAWY

Do pewnego Amerykanina, który wyrzuca marki polskie

Niedawno byłem świadkiem następującego zdarzenia.

Wsiadłem w dziesiątkę, kursującą w nocy i, zajmując miejsce, zauważyłem przed sobą rozsypane po podłodze wagonu i niezajętej laweczce naprzeciw mnie — pieniądze. Były to dziesięć, dwadzieścia i stu marek w ilości bardzo znacznej.

Mysząc, że pieniądze te komuś wypadły, zwróciłem na to uwagę konduktora. Wówczas ktoś z pasażerów, siedzących za mną, wytłumaczył mi całą sprawę:

— To ten amerykańnik, który jedzie z dwiema paniami. Wyjął on z kieszeni garść pieniędzy, przyjrzał się im, tysiącki schował, a resztę wyrzucił na podłogę... Właścicielowi dolarów niepotrzebne są stumarkówki... Zalał się z nimi z amerykańską kulturą...

— To odezwanie rozważało języki wszystkim jadącym:

— On obraża państwo... To hańba!

— Niech to robi z swoimi dolarami!

— Wracaj pan, skąd przylechałeś!

— Tam rób sobie, co ci się podoba!

Spojrzałem na amerykańnika. Średniego wieku, spasyony businessman patrzył z podwojem wypłastych okularów aroganckim spojrzeniem i nie zdradzał najmniejszego poruszenia, jakby nie o niego chodziło.

Natomiast dwie jadące z nim panie były widocznie skonsternowane zachowaniem się swego złomka i przemawiały coś do niego zdenerwowanym tonem.

Nie władając, niestety, an-

gielskim językiem, zwróciłem się wówczas do gościa z drugiej półkuli po francusku, na co on jednak, widocznie nie rozumiejąc mnie, wybulgotał parę kardflowych dźwięków i umilkł.

Szanowny panie amerykańniku! Gdyby przypadkiem losu urządzeniem przeczytał ktoś z twoich znajomych powyższe słowa i chciał ci je przetłumaczyć, dowiedz się, że postępek twój istotnie był pospolity, obrazający, ordynarny i chamski.

Nie trudno byłoby ci pomyśleć, że pieniądze państwa, które powstaje z nielego i piąty rok dopiero dźwiga się ze studentnie przeszło niewoli, jest drobnostką nie nie znaczącą wobec pieniędzy twojej ojczyzny, która chociaż wojny nie widziała, to jednak zrobiła na niej doskonały interes.

Jeśli jednak trudno ci jest coś podobnego pomyśleć, to wiedz, że dobrze wychowany dżentelmen nie może obrażać gospodarza, u którego bawi w goście. Gospodarz wówczas z przykrością jest zmuszony gościowi wskazać drzwi.

Jeżeli jednak i takie rozumowanie jest ci obce lub niedostępne, to skończmy rozmowę, a ty podnieś pieniądź, który rzuciłeś i spojrzaj na odbity na nim wizerunek. Przedstawia on polskiego bohatera narodowego, Tadeusza Kościuszkę. Czy wiesz, pomnik tego człowieka stoi w Waszyngtonie przed „Białym domem”... Czy wiesz, walczyl on za wolność twojej ojczyzny, kiedy dolar nie tylko nie stał jeszcze tak wysoko, ale kiedy go wogóle nie było...

Nie przypominaj pan sobie tego?

Ludzie o słabych nerwach

Jak palenie papierosów oddziaływa na neurasteników

Palenie tytoniu wywołuje nauszną tylko przez zwiększenie dawek narkotyku, w tym wypadku tytoniu.

U młodych neurasteników, którzy dużo palą, występują często krótkie, kurczowe bóle serca, połączone z uczuciem trwogi. Wywołują je najczęściej sznery, np. zamknięcia drzwi; szczególnie przykry jest ból serca w nocy, wywołany np. biciem zegara. Chory zrywa się, czując go przebiega dreszcz, budzi się przerażony.

Doświadczenia, dokonywane na zwierzętach, wykazują, że nikotyna działa na nie po pewnym czasie paraliżująco. Dla ludzi nikotyna nie wystarcza jako środek znieczulający, gdyż absorbowana jest w małych ilościach przez cały dzień i palacz może być tylko chwilowo podniecony, lecz niema mowy o działaniu oszałamiającym.

W tym czasie zdarzył się wypadek, który zadecydował o jego przyszłości. Jako reporter jednego z większych pism nowojorskich otrzymał polecenie wyjazdu do Detroit dla zbadań głośnej sprawy tajemniczej kradzieży, popełnionej u pewnego miliardera...

Z misji swojej wywiązał się znakomicie. Oryl zawsze odznaczał się wielką bystrością umysłu, a jeszcze w szkole miał sławę doskonałego matematyka, zamilowanego zwłaszcza w rozwiązywaniu trudnych zadań. Lubował się też w szaradach, rebusach, odczytywaniu tajnych pism i był zapalonym szachistą. Te wybitne zdolności w dziedzinie teorii wykazał cicho w nim jeszcze pełne przyrodzone życie i przedało mu rozległą a wszechstronną praktykę. Oryl przestudiował do gruntu nametność ludzką, był świadkiem dziesiątek i setek wypadków niezwykłych. Napatrzył się zbrodni i zbrodniarzy. W występach ludzkich czytać umiał jak w otwartej księdze. Zasadki, zdrady, kłamstwa na własnej przeciwiejsz skórce, a niejednych podstępów musiał sam się nie raz i nie dwa imać, by ostać się przy życiu. Przytem posiadał niezwykłą bystrość wzroku i pamięć spotykanych twarzy, co więcej, pamięć rysów

charakterystycznych dla pewnego typu przestępców...

Pamięć taka w walce o byt, toczony w środowiskach ludzkich, jest tak samo niezbędna, jak pamięć właściwości terenowych dla podróżnika, albo jak pamięć wyglądu drapieżników i szczegółów towarzyszących ich obecności konieczna jest dla myśliwego i wędrowca lasów i dzikich puszcz.

Otóż te cechy czyniły Oryla prawdziwym geniuszem śledczym, a wspomniany wypadek ujawnił mu talenty, których dotychczas sam w sobie nie podejrzewał...

Rozważania na temat kradzieży, publikowane przez niego w piśmie, zwracały uwagę siłą logiki, a wskazówki, jakich w rozmowie mimowiednie udzielał agentom wielkiego biura detektywów „Bracia Pinkerton” były tak zdumiewająco jasne i trafne, że w bardzo krótkim czasie doprowadziły do odkrycia i ujęcia sprawców kradzieży...

Sam miliardier zdumiał się pytaniami, stawianymi mu przez Oryla, i śledził z zajęciem jego dalszą pracę. Nie omieszczał go też wynagrodzić sownie. Kierownicy zaś biura „Bracia Pinkerton” zaproponowali mu współpracę na doskonałych warunkach.

Tym razem Oryl trafił na swoją „złotą żyłę”. Kilka wielkich „spraw” uczyniło go człowiekiem bogatym i niezależnym...

Wówczas oficjalnie wycofał się z zawodu. Zalażył jednak — jakby to powiedzieć — własne biuro. Ale podejmował się tylko spraw, które go osobiście interesowały...

Wojna, zarazy i głód

W Szwecji żyje chłop nazwiskiem Johanson, który podobnie jak słynny przed wielu laty jego ziomek, mistyk i wizjoner Swedenborg, widzi przed sobą przyszłość.

Te wizje pojawiały się przed nim w pewnych okresach czasu, a następnie znikają, przy czym niektóre z nich powtarzają się ponownie.

Johanson już w roku 1907, a następnie w roku 1913

widział nadciągającą wojnę światową.

przyczem dwukrotnie jakiś głos tajemny, acz zupełnie wyraźny, wzywał go, aby udał się do Berlina i przestrzegł cesarza Wilhelma przed nadchodzącym niebezpieczeństwem.

Johanson za pierwszym razem napisał list do Wilhelma, którego ten nigdy nie otrzymał. Po raz wtóry w maju 1914 r. Johanson wybrał się do Berlina, ale nie mógł dotrzeć do cesarza i dopiero po wojnie stanął w stolicy Niemiec, dotkniętych katastrofą. Ale nie knieć na tem.

Johanson widzi przyszłość aż po rok 1953 i przepowiada ją z najdrobniejszymi szczegółami.

Według jego przepowiedni, w 1925 r. wybuchnie powstanie w Indiach północnych.

Po długich walkach, w których polegnie 25 milionów ludzi, Anglia zostanie pokonana i Indie oderwą się od państwa angielskiego.

W ślad za Indiami pójdzie Egipt, a potem cała Afryka. Ameryka nieco później będzie teatrem wojen domowych.

W 1930 r. dojdzie do wojny hiszpańsko-francuskiej. O wyniku tej wojny Johanson nie umie powiedzieć.

Natomiast Niemcy aż do roku 1953 będą terenem ciągłych wstrząszeń rewolucyjnych.

Takie same wstrząśnienia rewolucyjne będą się powtarzały w Anglii, w Rosji, w Austrii, w Chinach i w koloniach zamorskich.

Następna wielka wojna wybuchnie w lecie 1953 r. Francja, włącznie do Norwegii, a Rosja do Szwecji. Johanson dodaje bardzo ciekawe szczegóły tej wojny, jakkolwiek nigdy nie wdział niekiedy, o których mówi. Oba państwa skądś ulegną.

Francuzi odłożą zwycięstwo dzięki swoim wielkim siłom powietrznym, specjalnie skonstruowanym. Te konstrukcje Johanson opisuje bardzo szczegółowo.

W owych wizjach Johanson wielką rolę odegrają okresy dżumy, chorób i zarazy oraz głodu.

I tak wybuchnie zaraza płucna, zwana hiszpanką.

Dalej po wojnie angielsko-indyjskiej wybuchnie cholera, która nie będzie wcale lekarstwem. Skutkiem tej choroby wymrze znaczna część ludności w Rosji. Będzie się ona przejawiała w ten sposób, że chorzy nasami przód ślepną, a potem warują.

Trzecia epidemia będzie miała jako źródło wojnę hiszpańsko-francuską. Będzie to również choroba płucna, połączona z wrzodami na całym ciele. Czwarła część ludności na kuli ziemskiej zostanie zniszczona skutkiem tych chorób.

Jak widzimy, szwedzki Johanson ma bardzo bujną fantazję. Czy przepowiednie jego są prawdziwe, będzie mógł przekonać się ten, kto dożyje sześćdziesiąt lat, czego życzyliśmy wszystkim czytelnikom „Kuriera” bez względu na lata, w których się obecnie znajdują.

Odkrycie olbrzymich pokładów srebra

Nowy wzrost bogactwa angielskiego

W dziełach współczesnego górnictwa srebro zajmuje najważniejsze miejsce w dziedzinie odkryć kopalnianych. Chodzi tu oczywiście o stosunek ilościowy do innych droższych kruszców, znalezionych w ciągu ostatnich 22 lat.

Nieporadność czy nieuczciwość?

Ku uwadze władz wojskowych

Zaopatrzenie biur i urzędów ministerium wojny w materiały piśmienne wywołuje wśród pracowników biurowych najgłośniejsze komentarze, nie arcypochlebnie świadczące o sposobie zaopatrzenia, znajomości rynku wewnętrznej i fachowości osób, zakupujących materiały.

Dostarczone bowiem materiały piśmienne — jak to już wszem jest znane — zazwyczaj są w najokropniejszym gatunku i często nie nadają się do użycia.

W rezultacie takiego stanu rzeczy — pracownicy biurowi zmuszeni są za własne fundu-

zmywać nabywać materiały piśmienne, inaczej bowiem nie mogliby przystąpić do pracy. Oczywiście, nie dzieje się to z wiedzą władz wojskowych, które, stosując daleko idące oszczędności, asygnowały jednakże odpowiednie sumy na materiały piśmienne w tem przekonaniu, że biura należycie zostaną w nie zaopatrzone.

Skoro więc tak nie jest — musi w tem tkwić jakaś przyczyna, którą należałoby wyświecić.

Ktośkolwiek zresztą byłby na miejscu Rosjan, uwierzyłby tak samo jak on.

Oryl posiadał rzadko spotykany czar słowa. Mówił jak myślał jasno i zwięźle, zdania krótkimi, rozkazującymi wprost widzieli rzeczy, o których opowiadał. Określenia byłyby dosadne, lecz ani o cień przesadnie. Słuchał jego ani na moment nie tracił realnego gruntu pod nogami. Zdarzenia i ludzie, którzy przesuwali się przed oczyma jego wyobraźni pod nakazem woli Oryla, stawali mocno po ziemi, nie byli wspomnieniami tylko, byli rzeczywistością niemal dotykającą.

Przestał wreszcie mówić, urzek trwał. Rosz patrzył w twarz przyjaciela i milczał. Twarz ta dziwna była tak samo jak mowa. Wyrazista, mocna, pociągająca. Pełna pozornych sprzeczności, a harmonijna, przy każdym spojrzeniu inna, pełna niespodzianek.

(D. C. B.)

„Admira” wiedeńska w Warszawie

Portrakcja w sprawie przyjazdu na święta Wielkanocne

Koszta sprowadzenia footballistów wiedeńskich wynoszą 21 milionów

Ruchliwe, pełne inwencji i energii kierownictwo wojskowego kółka sportowego „Legia” stara się o pozyskanie „Admiry”, jednej z najsilniejszych drużyn Wiednia, miasta par excellence footballowego, dla rozegrania dwu meczów w Warszawie w czasie nadchodzących świąt wielkanocnych.

„Admira” stoi na trzecim miejscu w tabeli mistrzostw austriackich i od kilku lat cieszy się tak najlepszym wzięciem w życiu sportowym.

Niestety, koszt sprowadzenia gości wiedeńskich, sięgające zawrotne sumy, jak na nasze stosunki sportowe, bo aż dwadzieścia jednego milionów marek polskich, przedstawiają tak znaczną trudność, że zachodzi

obawa rozbicia rokowań z tego powodu. Koło sportowe „Legia” zwróciło się do mistrzowskiego klubu Warszawy „Polonia”, z propozycją wzięcia udziału w projektowanej imprezie, ofiarując jej półkę dla rozegrania jednego meczu; koszt oba kluby pokryłyby po połowie.

Rokowania z „Polonią” nie dały jeszcze definitywnego rezultatu i znajdują się w pełnym toku.

W wypadku rozbicia układów „Legia” zamierza sprowadzić na pierwsze dwa dni kwietnia „Biełitz-Biala Sportverein” z Bielska, trzeci z rzędu po Cracovii i Wiśle klub okręgu krakowskiego.

36)

Tajemnica Czarn i Damy

Powieść awanturyczna, osnuta na tle stosunków warszawskich.

przez

ANONIMA

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Dwaj przyjaciele, kapitan Rosz i malarz Jerzy Ostrowski, przechodząc w nocy Alejami Ujazdowskimi, usłyszeli krzyk, a w chwilę potem ujrzyli w oknie twarz kobiety, wykrzykną spazmami. Twarz ta jednak zniknęła w tej samej sekundzie. Poszukiwania na miejscu, kim była tajemnicza kobieta, wolała o pomoc, nie dały rezultatu. W dwie godziny później ujrzał tę samą twarz w aucie. Następnego dnia Rosz otrzymał rozkaz wyjazdu do Lwowa, opuścić Warszawę, a Jerzy prowadząc wywiad natknął się na Czarną Damę u Louisa i ścigając ją aż na Powązkach, w tajemniczy sposób przepadł.

Kak jeszcze spędził Oryl w podróży, zwiędając osławionej Indji, a gdy wreszcie wjeżdżał do portu w San Francisco dzienniki amerykańskie donosiły o pierwszym przełamaniu frontu niemieckiego we Francji.

Był to lipiec 1918 roku. W Stanach Zjednoczonych łatwo przyszło Orylowi znaleźć pracę.

Wrócił do dziennikarki a równocześnie zapisał się na studia medyczne, ku czemu popchnęła go chęć pogłębienia i oparcia na podstawie naukowych nabytych w Tybecie wiadomości.

W tym czasie zdarzył się wypadek, który zadecydował o jego przyszłości. Jako reporter jednego z większych pism nowojorskich otrzymał polecenie wyjazdu do Detroit dla zbadań głośnej sprawy tajemniczej kradzieży, popełnionej u pewnego miliardera...

Z misji swojej wywiązał się znakomicie.

Oryl zawsze odznaczał się wielką bystrością umysłu, a jeszcze w szkole miał sławę doskonałego matematyka, zamilowanego zwłaszcza w rozwiązywaniu trudnych zadań. Lubował się też w szaradach, rebusach, odczytywaniu tajnych pism i był zapalonym szachistą. Te wybitne zdolności w dziedzinie teorii wykazał cicho w nim jeszcze pełne przyrodzone życie i przedało mu rozległą a wszechstronną praktykę. Oryl przestudiował do gruntu nametność ludzką, był świadkiem dziesiątek i setek wypadków niezwykłych. Napatrzył się zbrodni i zbrodniarzy. W występach ludzkich czytać umiał jak w otwartej księdze. Zasadki, zdrady, kłamstwa na własnej przeciwiejsz skórce, a niejednych podstępów musiał sam się nie raz i nie dwa imać, by ostać się przy życiu. Przytem posiadał niezwykłą bystrość wzroku i pamięć spotykanych twarzy, co więcej, pamięć rysów

Z polskiego eldorado.

Obrazek jeden z wielu.

Kto chce i nie chce narzeka na Polskę, choć bardzo wielu dopiero w Polsce odkryło się z nicości i wyrosło na ryby.

Właściciel majątku ziemskiego Czernie (w pow. Kolneńskim), p. Ch. Ajdenberg, należy właśnie do tych płotek, co w polskim stawie stały się szczupakami.

Majątek swój nabył p. Ajdenberg bezpośrednio przed wojną. Jak się to stało, o tem różni różne powiada. Podobno spryt odegrał tu większą rolę niż pieniądze.

Stawczy się obszarnikiem, p. Ajdenberg odpowiednio się zlojalizował. Czuł po rusku, mówił po rusku i po rusku „honorował” czynowników. A przecież powodowało mu się i w Niemczech, pomimo wzmocnionej dawki lojalności, czuł się tak nieśwojo, iż nosił się z zamiarem rzucić wszystko i uciec do antypodów.

Niestety, zanim się myślało w kształt realny przyoblecła „wybuchła” Polska, a z nią nastąpił okres nigdy przez pana Ajdenberga niezaznaczonych swobód obywatelskich. Był niemi tak olśniony, że przez pewien czas musiał się do nich przyzwyczaić.

Wizja bolszewicka przyspieszyła ten proces asymilacji.

Przy panicznym odrocie hord najeźdźczych, cała szosa w Kolneńskim zawalona była zrabowanym mieniem w Polsce. Pan Ajdenberg skorzystał z okazji wedle swego prawa. Brał i inni, lecz tamci musieli potem wszystko zwrócić.

Zalutnowy się z nieprzyjacielem, p. Ajdenberg skierował atak do swoich. Oto w Komisji Rekwizycyjnej zgłosił pre-

tenże o zapłatę 300 centnarów metr. owa, 300 ctn. metr. mieszkanij, ziemniaków z 1 morga, fur stara, wreszcie koni z wozem, zabranych przez wojska polskie. Słuszność pretensji zaświadczyli świadkowie, przywiezieni przez reklamanta dwaj jego parobcy, Piotr Marjała i Józef Nęćski, którzy prócz zwrotu kosztów podróży otrzymali dobrane wynagrodzenie po 5000 mk. na głowę. Suma ta przewyższała ich całoroczny zarobek.

P. Ajdenberg otrzymał tytułem odszkodowania około 1 mil. mk. pol.

Sprawa ta zainteresowała Sędziego w Kolnie, który osadził p. Ajdenberga pod kluczem, ale nie na długo. P. A. potrafił odzyskać wolność a śledztwo do dziś w toku.

Tymczasem p. Ajdenberg uprawia dalej swoje interesy. W marcu 1922 r. sprzedał i wywioził do Niemiec 1000 metrów sześciennych okrągłego sosnowego drzewa z lasu, obciążonego serwitutami i zamkniętym przez ochronę leśną. Sprawa ta również została zaprotokółowana, ale nie może doczekać się zakończenia.

Aby „uwolnić się od serwitutu”, p. Ajdenberg odstępuje chłopom ziemię, którą jednak trzeba najpierw „odciąć”. Według planu p. A., chce on wyciąć w pięć dwie włóki lasu (który wywiezie do Prus), po czem ziemię chętnie odda.

W innej części lasu przed dwoma laty spalili się mchy i jałowce, nie uszkodziwszy drzewostanu. P. Ajdenberg nie mniej prędko robi starania o wyrąb rzekomo „popalonych pni”.

Czy mu się to uda, okaże jutro.

Samobójstwo rzeźnika Blocha.

Tragedja samotnego i udręczonego sublokatora.

Mordche Bloch, rzeźnik z zawodu, posiadający jatke przy ul. Grunwaldzkiej nr. 2 i pokój przy tejże ulicy w mieszkaniu Cipy Winik, żył samotnie, gdyż żona i dzieci jeszcze za czasów okupacji wyjechały do Ameryki. Bloch chciał również wyjechać, lecz nie mógł tego uczynić wobec choroby oczu. Brak rodziny, a wreszcie niewypowiedziane wstręty i przykrości ze strony Cipy Winik, właścicielki mieszkania, doprowadziły go do rozstroju nerwowego. Zaczął myśleć o samobójstwie, którego wreszcie doko-

nał onegdaj. Sąsiedzi ze sklepów obok usłyszeli o g. 12 m. 30 jakiś, wydobywający się ze sklepu Blocha, zamkniętego na kłódkę i wezwali policję. Gdy otworzono sklep, ujrzano Blocha zbroczonego krwią na podłodze; załwał on sobie nożem rany w szyję.

Blocha odwieziono do szpitala S-tego Rocha. Stan jego beznadziejny.

Samobójca zostawił kartkę, wyjaśniającą, że do samobójstwa skłonił go tęsknota do rodziny i prześladowania Cipy Winik.

Za chleb — kamieniem.

Tyle się mówi i pisze o naprawie Skarbu Rzeczypospolitej. Lekarzy i znachorzy, specjalistów i szarlatanów doradzają różne specyfiki, dryjakiwie i antydotum na zasilenie podchniętego mleczu pacierzowego naszej skarbowości. Są tam daniny, opłaty, nadpłaty, dopłaty, luksusy, dochody, przepaski i Bóg jego wie, co jeszcze. Między innymi niepoślednie miejsce zajmuje podatek spożywczy — od mięsa i od chleba także, w stanie stałym, syplem i płynnym. Jest racja czy nie? A chyba.

P. Ignacy Werpowski kocha Polskę, bo jest polakiem i mieszka przy ul. Sosnowej pod Nr. 86 (takie liczby wychodzą czasem na loterii).

P. Ignacy Werpowski zna bieżące potrzeby kraju i z duszy pragnie mu dopomóc. A że słowa bez czynów martwe są, więc gorliwie zaczął się podatkować, łącząc zresztą miłą z pożytecznym.

I za to oczerniono go w protokole policyjnym, gdzie jako motto wypisano jedno kabalistyczne słowo: o-pil-stwo.

Handel, finanse i drożyzna

w Białymstoku.

Dowóz. Wczoraj przybyły do miasta: 2 wagony ryżu, 2 wagony maki, 2 wagony śledzi, 1 wagon win i wódek, 1 wagon szmat i 2 wagony wełny.

Wywóz. Jednocześnie wywieziono z miasta: 3 wagony sukna, 1 wagon kociw i 1 wagon żelaza.

Ożywienie w branży skór. W tych dniach bawili w Białymstoku kupcy z Wilna, któ-

rzy poczynili większe zakupy. Brak gotówki — wobec ustalenia się kursu walut — nieco się zmniejszył. W związku z tem stopa prywatnego dyskonta znowu się obniżyła.

Spekulacja jajami nie ustaje — za parę jaj płaci się już 1500 mk.

Masło podróżowało do 11.000 mk. za funt (onegdaj płacono jeszcze 9.500 mk.).

Drobiazgi białostockie.

Meble z zagranicy sprowadzają sobie niektórzy białostockanie, ponieważ kalkulują się to o 30 proc. taniej.

Rezerwiści 1897 rocznika winni najpóźniej dziś stawić się wedle przydziału.

Prolongat paszportów zagranicznych mężczyznom, urodzonym w latach 1895, 1896 i

1897 Starostwo obecnie nie udziela.

Odczyt w Seminarjum. W poniedziałek o g. 7-ej wieczorem odbędzie się w Seminarjum Nauczycielskim im. kr. Zygmunt Augusta odczyt prof. Rusieckiego „O nowych figurach” wzbudnych na piątkę oparych”. Odczyt ten powinien zainteresować ogół Nauczycieli.

Kronika policyjna

Białostocka.

Gdzie co komu skradziono — i kto za to odpowiada: W pociągu z Grajewa do Białegostoku zginęła walizka z towarami wartości 100.000 mk. na skradzie p. J. Bernina. Sprawca kradzieży nie znany.

W tymże pociągu wygrzebano z kieszeni p. J. Birtowicza 300.000 mk. gotówką — bezimiennie.

Na dworcu w Małkini sprytny anonim pozabawił p. E. Cyfrowską 15.000 mk. oraz dokumenta.

Z fabryki p. Zylberfeniga (Kupiecka 40) wyniesiono pas wartości 1 1/2 mil. mk. „Ewakuator”, p. Konstanty Pancewicz, robotnik tejże fabryki, został aresztowany.

Stratą w wysokości 1 mil. mk. został dotknięty p. O. Weber (Mickiewicza 19), wzytury naraz, we własnym awem mieszkaniu z kilku par obuwia przez

kogoś, co nie zostawił wizytowego biletu.

P. Sz. Izmaelski dopuścił się nielegalnego przywłaszczenia tytoniu. Wpisano go do protokołu.

Za kradzież drzewa papierowego wzięto na papier p. A. Rudziewskiego i Fr. Nuchewicza, mieszkańców wsi Wolne.

Policja zarejestrowała: Emilię Turczyńską (Kolejową 16) za potajemną sprzedaż wódki (10 butelek jako dowody rzeczowe skonfiskowano); F. Brugmana i St. Krukowskiego (gorliwość w alkoholizmie); Ajzika Ładuka (bezlegitymacyjność); H. Eiger (Rynek Kościuszki 33) i T. Turczusa, (Rynek Kościuszki 27) za nieprzestrzeganie przepisów handlowo-administracyjnych; A. Safira (pod kluczem) za obciążenie się ciężarkami ze sklepów (ciężarki zwrócono poszkodowanym).

Kupujcie „Dzien. Białostocki”!

Z życia robotniczego.

Sprawa podwyżki płac robotnikom przemysłu włókienniczego została rozwiązana pozytywnie. Onegdaj odbyła się w Magistracie decydująca konferencja robotników z przemysłowcami, a wczoraj ostateczny podpisano układ na mocy którego robotnicy uzyskali podwyżkę w wysokości 30 proc. Podwyżka obowiązuje od października 12 b.m.

Ze Związku Krawców. Na onegdajszym zebraniu majstrów

krawieckich uchwalać do robotnikom krawieckim żądanie podwyżki 30 proc. ale pociągając dopiero od przyszłości.

Strejk szewców trwa w całym mieście. Właściele zakładów obuwia i sklepów krawieckich walczą wobec tego głośno z Warszawą.

Strejk piekarzy został zakończony. Robotnicy otrzymali 30 proc. podwyżki.

Zarząd Zw. Kupców m. Białegostoku

niniejszem zawiadamia, iż w Kancelarii Zarządu (ul. Zamenhofska 29) codziennie przyjmowane są zapisy na

8° Pożyczkę Złotą.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że do rejestru firmowego dnia 18 c. została wpisana następująca firma:

W dniu 18 grudnia 1922 r. Pod Nr. 55. Firma przedsiębiorstwa: „Spółdzielnia Chleba i Sól” Zrzeszenie kupców w Białymstoku Spółdzielnie z ograniczoną odpowiedzialnością. — Siedziba Białostocka ul. Warszawska Nr. 5. — Rodzaj i zakres odpowiedzialności. Za wszelkie zobowiązania Spółdzielni członkowie odpowiadają dwukrotnie w stosunku do każdego zgłoszonego udziału. Przedmiot Spółdzielni dostarczanie swym członkom artykułów spożywczych i przedmiotów codziennego użytku, oraz prowadzenie kas oszczędnościowo-pożyczkowej. — Wysokość udziału wynosi Mk. 20.000, a wpisanego mk. 200, które winny być wpłacone przy zapisaniu się do Spółdzielni. — Członkami Zarządu są: 1) Stanisław Homan prezes — przy Rynek Kościuszki Nr. 5, 2) Antoni Gliński — wice prezes — Skarb — Rynek Kościuszki Nr. 3, 3) Jan Piwno — Sienkiewicza Nr. 106, 4) Konstanty Dubicki — Stenimka Nr. 5, 5) Karol Bujnowski — Pałacowa Nr. 4, 6) Edmund Zdrojewski — Artyleryska Nr. 5. — Zastrzeżenia są: 1) Oskar Weber, Mickiewicza Nr. 19 i 2) Bolesław Arenal — Rynek Kościuszki Nr. 25 w Białymstoku zamieszkali a) Spółdzielnia zawiązana została na czas nieograniczony, b) piśmem przeznaczonym do ogłoszeń Spółdzielnia jest „Dziennik Białostocki” c) rok kalendarzowy jest rokiem obrotowym d) Zarząd składa się z 6-ciu członków i 2-eh zastępców. Zarząd prowadzi wszystkie interesy Zrzeszenia. — Wszelkie zobowiązania Zrzeszenia, i dokumenta, powinny być podpisywane, nie mniej jak przez trzech członków Zarządu, w tej liczbie preza lub jego zastępcę. — Korespondencja i swykie pokwitowania podpisują preza i Sekretarz Zarządu. a) Likwidacja Spółdzielni może nastąpić na skutek uchwały walnego zebrania b) Składka członkowska wynosi 100 mk. — Członkowie Spółdzielni.

W dniu 18 grudnia 1922 r. została ogłoszona następująca zmiana:

Pod Nr. 37. „Przemysłowe Handlowe Bank w Białymstoku Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością. Odpowiedzialność członka jest potrójna w stosunku do każdego zgłoszonego udziału. — Udział został podwyższony do 100.000 mk., który winien być wpłacony nie później jak do 15 grudnia r. b. Do Zarządu dodatkowe zostali wybrani: 1) Izak Poterki przy ulicy Warszawskiej Nr. 63 i 2) Hira Swift przy ulicy Kupieckiej Nr. 1 w Białymstoku zamieszkali.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że do dnia 28 czerwca 1923 roku wyznaczony został termin pierwszokrotnej regulacji hipoteki na nieruchomościach w Białymstoku przy ul. Czerwonoarmiejskiej pod nr. 1591 przestępnie 708 są. kw. należąca do Chaima Kozłowskiego i do Beniamina Kozłowskiego z nabycia od Solemona i Włosa Słachetów a przez tych ostatnich od Witolda Łuszczyńskiego.

W terminie powyższym wszyscy, którzy chcą zgłosić prawa swe do wymienionych nieruchomości winni się stawić do kancelarii Wydziału Hipotecznego pod skutkami przewidzianymi w art. 154 i nast. Ust. Hip. z r. 1818.

Białostok, dnia 7 marca 1923 roku.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłym:

1. Złacie Chwoles właścicielce hipotecznej nieruchomości „Białostok Nr. 144”.

2. Aleksandrze Małko vel Małczko właścicieli nieruchomości na wsi Smetkowsko z częścią na wsi Koski Falki, starostwa Bieleckiego.

3. Edwardzie-Hugo i Helenie małżonkach Stejgson właścicielach nieruchomości.

rukomości w Białymstoku, dawniej przy ul. Noworozwój pod Nr. 446B i 128A obecnie przy ul. Artyleryskiej pod nr. 1750, policyjnym Nr. 2. 4. Mikołaju Cieluś, właścicieli nieruchomości na wsi Kurjanów, starostwa Białostockiego.

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 2 października 1923 r. w kancelarii Wydziału Hipotecznego, gdzie interesujący winni zgłosić prawa swe pod skutkami przewidzianymi w art. 154 i nast. Ust. Hip. z r. 1818.

Białostok dn. 12 marca 1923 r.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku, zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza Nr. 112 ogłasza, że na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku z dnia 12 września 1922 r. w dn. 23 marca 1923 r. od godziny 10 rano w Białymstoku przy ul. Wojskowej Nr. 5, odbędzie się sprzedaż przez licytację nieruchomości Marii Szafar za długi Wojciechowi Szafarskiemu, a mianowicie: kredensu, stołu, szafy, komody, garnituru mebli, szafy-budki, niarzi, pięciu wiedeńskich krzesel i 2-eh pluszowych, serwet, ocenionych na 750.000 mk. Spis rzeczy i ich szacunek może być przejrany w dzień licytacji.

Egzem. Ilozaje i t. p. usługa miejsc „Lain Age” sprzedają apteki i składy apteczne. Apteka A. Gąsickiego w Warszawie

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono paszport zagraniczny, wyd. 27/IV 1922 r. przez Starostwo Białostockie na imię Berucha Lipowicza, zam. przy ul. Kowieńskiej 3.

Skradziono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, wyd. w Białymstoku przez PKU. na imię Andrzeja Urbana (roz. 1896) zam. we wsi Bogdanów, pow. Białostockiego, gm. Zawykowski.

Inteligentna kobieta-wdowa poszukuje posady kancelistki, ekspedientki lub gospodyni. Adres w Redakcji.

Zgubiono kartę powołania za Nr. 103/56, wyd. w Białymstoku przez PKU. na imię Hira Luskiego, roz. 1889, zam. w m. Grudka, pow. Białostockiego.

Zarząd drogowy pow. Sokółskiego paszpuke technika, na samodzielnego kierownika budowy, szosy. Bez względu na znajomość pracy, z instrumentami pomiarowymi, tamże rutynowanego kancelistę. Zgłoszenia: Inżynier drogowy na pow. Sokółski.

Studentka udziela lekcji matematyki. Wykonywała roboty krawieckie. Wiadomość w redakcji.

Inżynier kawałeczek poszukuje pokójku. Cena i warunki obojętne. Oferty: do redakcji „Dziennika Białostocki” dla inżyniera.

Poszukuję pokójku i kuchni dla siebie i rodziny za dobrą zapłatą miesieczną. Zgłoszenia przyjmujcie „Dzien. Białost.”

Zgubiono kartę powołania, wyd. w Białymstoku przez PKU. na imię Jana Jakubowskiego (roz. 1890) zam. w Starosielcach przy ul. Warszawskiej Nr. 6.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, wyd. w Poznaniu przez 3-cią Baterię Zapasową Artylerii Kołnej a imię Wincentego Prokopa (roz. 1899) zam. we wsi Krane-Pow. Białostockiego, gm. Kalinowski.

Zgubiono paszport niemiecki, za Nr. 25015, na imię Rochli Gutne, zam. przy ul. Mostowej 11.

Skradziono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, wyd. w Warszawie, przez 36 pp. na imię Władysława Tarskiego (roz. 1890) zam. w wsi Rzepkach, pow. Białostockiego, gm. Zawyk.

Najnowsze połączenie kolejowe z Wilnem.

Od dnia 10 marca r. b. uruchomiono odcinek Grodno — Wilno dla ruchu osobowego i towarowego w komunikacji przez Mosty — Grodno.

Kursujące dotychczas pociągi osobowe Nr. Nr. 1715/1716 Grodno — Orany, przedłużają swój bieg od Oran do Wilna i z powrotem, według następującego rozkładu jazdy:

Poc. Nr. 1715 przychodzący do Oran o godz. 15 m. 15, odchodzi 15.30 do Wilna; przychodzi o godzinie 18.40.

Z powrotem p. Nr. 1716 odchodzi z Wilna 15.25, do Oran przybywa 18.30; odchodzi 18.40, do Grodna przychodzi 21.27 podług dotychczasowego rozkładu.

Jeszcze jeden skandal mieszkaniowy

Najście straży kolejowej w mieszkaniu p. Walendziuka.

Znany w sferach handlowych obywatel p. R. Walendziuk stał się ofiarą niezwykłego zajścia. W domu p. W. mieszkał od dłuższego czasu felczer kolejowy, p. Jan Mateuszek z tytułu umowy dobrowolnej. W r. b. Mateuszek został przeniesiony na stanowisko felczera do Grajewa i uplanował sobie iż mieszkanie po nim obejmie str. referent wydz. rach. p. Geben.

Tymczasem właściciel mieszkania p. Walendziuk jeszcze w dniu 28 września r. ub. uzyskał od Urzędu Mieszkaniowego (pismo za nr. 759) zwolnienie od rekwizycji jakichkolwiek i zezwolenie na zajęcie opróżnionego przez Mateuszką pokoju. Niezależnie od tego, wobec nieregularnego płacenia komornego przez Mateuszkę, tenże zobowiązał się opróżnić mieszkanie do dnia 1 kwietnia rb., jak to stwierdza protokół Sądu rozjemczego z dn. 10 stycznia r. 1923.

Mimo to wszyscy p. Mateuszek postanowił wprowadzić p. Gebena siłą do mieszkania p. Walendziuka.

W dn. 12 bm. podczas nieobecności gospodarza domu p. W. pojawili się strażnicy kolejowi z rzeczami p. Gebena i usi-

lowali wstawić mimo oporu żony p. W. P. Walendziuk, powiadomiony o gwałcie, zwrócił się o pomoc do I Kom. pol. i przy pomocy policji odparł ten pierwszy najazd, poczem udał się niezwłocznie do prokuratury, celem zabezpieczenia swych praw. W parę godzin później p. Geben zjawił się, by wstawić część rzeczy. Panią Walendziukową, która stawiała opór legalny strażnikom i drogi K. pobito dotkliwie, znęcając się nad słabą bezbronną kobietą, znajdującą się w dodatku w stanie odmiennym.

Po pewnym czasie dopiero przybył p. Walendziuk ponownie z policją z I Komisariatu, działającą już na mocy zarządzenia prokuratury.

Napastnicy musieli zabrać rzeczy z powrotem i opuścić mieszkanie.

Ofiara napaści, p. Walendziukowa rozchorowała się, a wzwany dr. Knapinski stwierdził fakt pobicia i możliwość poronienia.

Opinia publiczna musi potępić tego rodzaju gwałty, zaś władze kolejowe ukarać winnych najścia mianowicie p. p. Mateuszkę, Gebena i strażników: Nowotniaka i Klibera.

Dzisiaj genialny utwór „Apollo” M. MAETERLINKA Realizacja znakom. reżysera R. EICHBERGA Tylko 2 przedstaw. o 7 i 9⁴⁰ wiecz. Kasa od godziny 6-ej.

MONNA VANNA

Najpotężniejsze wszechświatowe arcydzieło filmowe w 7-miu aktach.

„MODERN” Początek: 6, 8 i 10 w.

Dziś!

Jedyna w swoim rodzaju opowieść miłości, nienawiści, szlachetności, postępu i potęgi, przepychu i najwznioślejszych miłosnych porwów, które jedynie w wiosnie życia dostępne są dla ludzkiej duszy.

Gniazdo Miłości

6 olbrzymich aktów.

W rolach głównych: MARGIT BARNAU, LIDJA SALMONOWA, PAUL WEGENER, REINHOLD SZYNCEL, KAJZER TITZ — KETY HACK.